Nr. 4. Październik 1908. Rok I.

PRZEGLĄD STOLARSKI

Ilustrowany fachowy miesięcznik, poświęcony stolarstwu meblowemu i budowlanemu oraz pokrewnym gałęziom przemysłu drzewnego.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW—DĘBNIKI, Rynek. — Telefon Nr. 114.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W AUSTRYI:		W NIEMCZECH:		W ROSYI:	
rocznie	8 K — h	rocznie	8 mk. — f.	rocznie	4 rb. — kop.
półrocznie	4 K 50 h	półrocznie	4 mk. 50 f.	półrocznie	2 rb. 50 kop.
kwartalnie	2 K 50 h	kwartalnie	2 mk. 50 f	kwartalnie	1 rb. 50 kop.
numer pojed.	— K 90 h	numer pojed.	— mk. 90 f.	numer poj.	— rb. 50 kop.

wraz z przesyłką pocztową.

CENY OGŁOSZEŃ:

za całą stronę jednorazowo 20 Kor., za pół stronicy jednorazowo 12 Kor.
za 1/4 część stronicy » 8 Kor., za 1/8 » » 6 Kor.
za 1/10 część stronicy jednorazowo 4 Kor.
Przy kilkakrotnych ogłoszeniach znaczny opust.
Nadsyłanych rękopisów się nie zwraca.

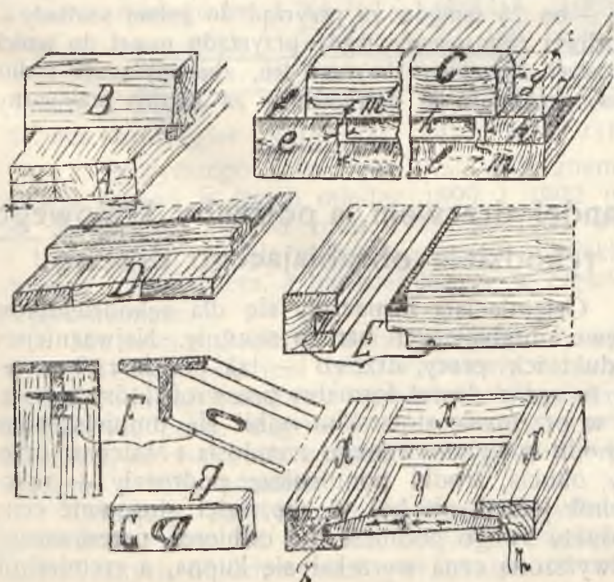
Wydawca i redaktor inż. Wacław Krzepowski.

Drzewo.

Wpływ organicznych własności drzewa na konstrukcyę drzewną.

Poprzednio mówiliśmy, że drzewo zsychające kurczy się, a nabierając wilgoci pęcznieje, co określamy jednem słowem, że drzewo „pracuje". Przy wytwarzaniu przeto danego przedmiotu musimy budować go tak, aby owo „pracowanie" odbywało się swobodnie i nie wywoływało uszkodzeń przedmiotu w postaci pęknięć, skrzywień i t. p.

Jeżeli np. w płaszczyźnie *A* (niżej podany rysunek), która składa się w szerokości z kilku desek, zastosujemy przyłogę płetwową („gradlistew") *B*, to skutkiem zsychania się *A* ku środkowi w kierunku strzałek, końce *B* wystawać będą za krawędzie *A*. Aby tę



wadę usunąć, robimy przyłogę krótszą *C*, niedochodzącą do krawędzi, na odległość *f*. Że jednak przyłoga jest wbijaną od strony *g*, a koniec jej przy zeschnięciu się deski również wystawałby, przeto i od strony *g* również robimy ją krótszą, a wyrznięte w desce wgłębienie zabijamy kawałkiem drzewa *h* na klej. Włókna kawałka *h* muszą biedz w kierunku włókien desek. Długość płetwy w przyłodze *k* jest mniejszą od długości wgłębienia *l* w desce, tak, że między jedną a drugą krawędzią pozostaje szpara *m* i *m'* przez co drzewo ma możność swobodnego kurczenia się, jeżeli zaś szpary *m* i *m'* nie będzie, to przy zsychaniu się kawałek *h* (o ile nie jest mocno wklejony) wysunie się, albo też cała deska pęknie na szerokość *h* lub *e*.

Przyłogi płetwowe nie mogą być wbijane na klej, gdyż deska nie mogąc „pracować", pęknie przez środek. Podobnież tworząc jakąś szerszą płaszczyznę, np. bok do skrzyni, szafy, przykrywę i t. p., na której mają być przymocowane przyłogi idące wpoprzek włókien płaszczyzny, nie powinniśmy przyłóg tych naklejać, bo albo deski na spoinach popękają i potworzą się szpary, gdy przyłoga jest grubą, albo też gdy przyłoga będzie cienką, to bok się wykrzywi czyli spaczy, jak przy *D*. Aby zapobiedz wykrzywianiu się desek, stosujemy przyłogi, storcowe t. zw. „hirnlistwy". Na wyżej podanym rysunku przy *E* są one wpustowane i wzmacniają drzewo z obu stron, przeto deska skręcić się nie może. Do przyłóg storcowych drzewo powinno być zupełnie suche, inaczej bowiem deska będzie pękać. Można również zapobiedz wykrzywianiu się płaszczyzn szerokich przez wpuszczanie w storce żelaza teowego, jak przy *F*, ze względu jednakże na „pracę" drzewa, w żelazie tem dziury na śruby powinny być podłużne. Na ową pracę drzewa musimy zwracać szczególną uwagę przy płaszczyznach ramowych to jest takich, które składają się z ramy *x* i płyciny t. zw. „filunga" *y* (rys. tenże). W ten sposób robią się wszystkie drzwi, mieszkaniowe i meblowe, jak również ściany i drzwiczki w maszynach młyńskich i rolniczych.

W tych razach musimy brać pod uwagę zarówno średni stopień wilgoci, w jakiej dany przedmiot znajdować się będzie, jak i stopień suchości drzewa, na przedmiot ten przeznaczonego. Gdybyśmy np. z suchego drzewa, zawierającego w sobie 12% wilgoci zrobili zwyczajne drzwiczki, składające się z ramy *x* (taż rycina) i dokładnie w nią wpasowanej płyciny *y*, a drzwiczki te znalazłyby się w miejscu wilgotniejszem, zawierającem np. 24% wilgoci, to płycina *y* zaczęłaby się poszerzać, a nie mając miejsca na owo poszerzanie, zaczęłaby cisnąć od środka w części w boczne ramy, t. j. w kierunku strzałek. Nacisk ten bywa tak wielki, że częstokroć rozrywa ramę. Unikamy tego, robiąc płycinę w miejscach *z* nieco węższą, tak, by w danym razie drzewo miało miejsce na rozszerzanie się przy pęcznieniu.

Z «Kursu stolarstwa» Fr. Kuśmierskiego.

Praktyczne wskazówki.

Politurowanie drzew miękkich

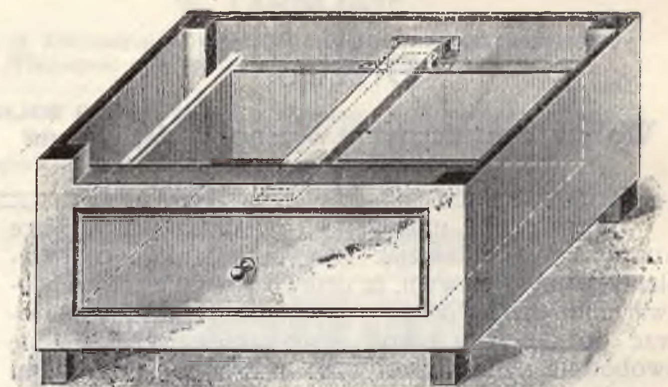
ma u nas małe zastosowanie; drzewa miękkie, jak sosna, świerk, jodła i t. d. są przeważnie używane do robót budowlanych, zwyczajne zaś meble, wykonane z drzew miękkich bywają najczęściej malowane, jak np. urządzenia dla szkół, sklepów, magazynów i t. p. Natomiast sprzętów z drzewa miękkiego do domowego użycia ze sosny, świerka, modrzewia nie wyrabiamy naturalnych, politurowanych, ze względu na to, że sprzęty z drzew miękkich nie są trwałe i nie dają się zawsze dobrze politurować. Widzimy też nieraz sprzęty wykonane z drzewa miękkiego, bajcowane na kolor ciemny i zapuszczane, ale sprzęt taki po bajcowaniu i napuszczaniu nie ma koloru jednostajnego, ponieważ drzewa miękkie mają twarde i miękkie pierścienie czyli tzw. słoje. Miękkie bowiem słoje, nie mając przewodów żywicznych, są pod bajc podatnymi, a więc po bajcowaniu wychodzą ciemniejsze, twarde zaś słoje, mając przewody żywiczne, są mniej podatne pod bajc i dlatego wychodzą jaśniejsze. Przedmiot zatem po takiem bajcowaniu i napuszczeniu ma wygląd niezbyt korzystny i gdyby był nie bajcowany, lecz naturalny, polakierowany lub politurowany, byłby dla wejrzenia przyjemniejszy. Drzewa miękkie, jak jodła, modrzew, świerk, z powodu ich białości można bajcować na różne kolory i politurować, najlepiej zaś barwią się bajcami, rozpuszczonymi w wodzie. Z tego wynika, że wyroby z drzew miękkich powinny być naturalne, zwłaszcza, gdy drzewo jest czyste i bez sęków, a w wykonaniu ujęte stylem o gładkich formach, tak, aby wyroby te łatwo można było politurować.

Politurowanie drzew miękkich uskutecznia się w następujący sposób: powierzchnię powleka się przy pomocy pendzla czystym, bezbarwnym lakierem tzw. „amerykańskim“ i zostawia się przez 24 godzin do zupełnego wyschnięcia; następnie bierze się czystego białego sukna lub filcu na korek lub kawałek drzewa, macza się to sukno w wodzie, powierzchnię polakierowaną posypuje się mielonym pomeksem i szlifuje tak, aby była gładką, zważać jednakże należy, aby lakieru nie zeszlifować zupełnie. Po takiem szlifowaniu powierzchnia staje się gładką i jest nieco zmatowaną. Po wytarciu powierzchni zaczyna się politurować jak zwykle, lecz politurą z szelaku białego; powierzchnia ta staje się bardzo szybko opoliturowaną, jest czysto białą i trwałą, ponieważ tkanki drzewa zostały zapełnione lakierem. Politurowane w ten sposób sprzęty, wykonane z drzewa miękkiego, mają wygląd piękny, naturalne wzory słojowe widoczne, przez co zwiększa się także ich wartość.

Politurowanie wogóle rozróżniamy dwojakie: 1) politurowauie zwykłe czyli tzw.: „mat“, jeżeli przedmiot otrzymuje pewien aczkolwiek jednostajny, lecz słaby połysk, jak np. meble dębowe jasnego koloru, oraz 2) tzw. „polerowanie“, gdzie powierzchnia jest lśniącą jak lustro, np. wieko fortepianu. W pierwszym sposobie stosuje się politurę mocniejszą, w drugim słabszą. Polerowanie w stolarstwie jest sztuką, której z opisu nauczyć się trudno, nie wszyscy też stolarze umieją dobrze polerować. Sztukę tę posiąść można tylko przez dokładną znajomość sposobu, ciągłą wprawę i wyszkolenie oka w rozpoznawaniu przebiegu polerowania.

St. Jamroż
kraj. instr. stol

Nowy przyrząd do posuwania szuflad. Ponieważ wiele przykrości sprawia nieraz stolarzowi oraz kupującemu wadliwe wykonanie szuflad, przeto — jak donoszą fachowe pisma — wynalazł L. Stadler w Bawaryi nowy przyrząd, który wszystkie niedomagania szuflad usuwa. Przyrząd ten składa się z listwy, umieszczonej na górnej części szuflady, a przytwierdzonej zapomocą mutry żelaznej do tylnej ściany, oraz z dwóch rolek, osa-



dzonych (montowanych) na żelaznych płytkach i umieszczonych na tylnej części szuflady w ten sposób, że się ślizgają po bocznych krawędziach listwy górnej. Urządzony tak bieg szuflady jest lekki, ponieważ dowolność ruchów szuflady jest prawie niemożliwą. Przy tem niska cena — bo 25 fenigów za przyrząd do jednej szuflady — umożliwia zastosowanie tegoż przyrządu nawet do tanich i prostych sprzętów. Przyrząd ten, zbadany przez fachowców, uznany został powszechnie za bardzo praktyczny.

Handel drzewem, a potrzeby krajowego rękodzieła obrabiającego drzewo.

Ostatnie lata zaznaczyły się dla rękodzielników drzewo obrabiających bardzo smutnie. Najważniejszy produkt ich pracy, drzewo — tak podskoczył w cenie, że spowodował formalny przewrot, który zwłaszcza w przemyśle stolarskim odbił się umniejszeniem dochodu z wykonywanego rzemiosła. Materyał drzewny, okucia, środki pomocnicze podrożały — rękodzielnik jednak nie był w możności stosownie ceny produktu swego podnieść, bo odbiorca, przestraszony podwyższoną ceną wyrzekał się kupna, a rzemieślnik

pozostawał bez roboty. Przytem wielu rękodzielników, nie umiejących kalkulować wyrobu, dla pozyskania klienteli oddawało swój wyrób po dawnych cenach, a skutek był taki, że i ten, który taniej zrobić nie chciał, bo kalkulując nie mógł, i ten, który zrobił tanio poniżej wartości obecnej — stracili. Porozumienia pod tym względem nigdzie nie było, a wytwarzają się na tem polu coraz smutniejsze stosunki. Dziwna rzecz, w kraju sławnym ze swych lasów, rzemieślnik płaci za drzewo drożej, niż we Wiedniu, a dostaje go w najgorszym prawie gatunku, gdyż najlepsze drzewo wywozi się do Prus, a przerabia się dla krajowych potrzeb tylko takie, którego tam już wcale nie chcą. Taka gospodarka odbija się fatalnie na przemyśle drzewnym krajowym, który wobec takich stosunków, pomimo swego taniego jeszcze stosunkowo robotnika nie może wytrzymać konkurencyi z wyrobami wiedeńskimi, które coraz silniej zalegają magazyny kupieckie od Krakowa począwszy a skończywszy na Tarnopolu i Kołomyi.

Drzewo krajowe sprzedawane bywa po największej części na pniu całemi połaciami lasów przedsiębiorcom obcym, żadnego związku ze społeczeństwem naszym nie utrzymującym, którzy pracują tylko nad tem, by jak największą korzyść z kupionego lasu wynieść, bez względu na wszelkie inne potrzeby krajowego przemysłu drzewnego. Ponieważ pod tym względem z roku na rok jest gorzej, konieczną jest akcya, któraby obecne stosunki unormowała i doprowadziła choć do częściowego ładu.

Jeżeli przyjrzymy się cyfrom statystycznym pod względem umniejszenia się lasów z jednej strony, a pod względem wzrostu przedsiębiorstw, drzewo obrabiających z drugiej strony, to musimy przyjść do przekonania, że stosunki te coraz dalej pogarszać się będą.

Dla zoryentowania się przytaczam parę cyfr ze statystyki wydanej przez Rudolfa Hanela i tak:

Wywóz drzewa z monarchii austr. węg. wynosił:

w m³:	w r. 1899:	1902:	1905:
Opałowe	1,800 208	2,181.583	2,217.194
Twarde nieobrob.	915.421	605.325	1,062.343
„ obrobione	18,113.039	15,792.530	17,405.010
Miękkie nieobrob.	543.101	297.014	387.323
„ obrobione	2,269.923	1,479.036	2,427.551
Klepek na beczki	1,480.238	1,150.916	956.640
Progów kolejowych	1,458.253	495.731	432.930
Towaru rzniętego tw.	1,765.764	1,689.311	2,065.907
„ „ mięk.	11,632.713	11.877.166	14,272.922
Razem .	39,978.860	35,568.612	41,227.820
Dowóz z Węgier	4,940.876	4,335.903	4,667.641
Wywóz do Węgier	2,155.509	2,437.002	2,931.996

Z powyższego zestawienia jest widocznem, że wywóz drzewa w latach między 1899 i 1902 nieco się zmniejszył, ale od roku 1902 do 1905 wzrósł o 1,248.960 m³ i stale wzrasta, zwłaszcza w miękkiem drzewie obrobionem, a bardziej jeszcze w częściowo przetworzonem.

Nie mam pod ręką dat statystycznych, dotyczących wywozu Galicyi, ale jeśli tylko weźmiemy na wzgląd, że każdy pociąg towarowy wywozi po kilkanaście załadowanych pełno wagonów, to możemy stanowczo twierdzić, że w cyfrach wywozu Galicya figuruje przynajmniej z 45% udziałem.

Dodajmy do tych liczb jeszcze zużytkowane drzewo dla własnych potrzeb, to na podstawie dat statystycznych dojdziemy do przekonania, że rocznie spotrzebowuje się i eksportuje z Austryi około 46 milionów metrów sześciennych drzewa.

Przypatrzmy się obecnie wzrostowi przedsiębiorstw drzewo obrabiających:

Tartaków	w r. 1895	było	5814	z 24.037	robotn.
	w r. 1900	„	6932	z 27.648	„
	w r. 1903	„	7356	z 29.696	„
Fabryk parkietów etc. i gięt. mebli	w r. 1895	„	156	z 8.990	„
	w r. 1900	„	171	z 8.941	„
	w r. 1903	„	191	z 9.328	„
Fabryk mebli	w r. 1895	„	20	z 1.279	„
	w r. 1900	„	28	z 2.549	„
	w r. 1903	„	36	z 1.917	„
Stolarń używających motorów	w r. 1895	„	365	z 5.603	„
	w r. 1900	„	598	z 6.338	„
	w r. 1903	„	793	z 7.896	„

Widzimy tedy stały wzrost przedsiębiorstw, drzewo w wielkich ilościach przetwarzających i gdy ten wzrost zestawimy razem ze wzrostem wywozu drzewa, wytłumaczy nam to powody tego gwałtownego drożenia materyału.

Tyle zatem dla objaśnienia sytuacyi, a teraz chcę wyprowadzić z tejże wnioski na przyszłość, ze względu na potrzeby rękodzielnictwa.

Wiadomą jest rzeczą, że fabryki drzewo przetwarzające, rozporządzające większym kapitałem, zakupują potrzebny materyał w wielkich ilościach, lub nawet wprost drzewo na pniu, przetwarzając takowe począwszy od ścięcia tegoż w lesie, a skończywszy na zupełnie wykończonym wyrobie. Wskutek takiego postępowania są w możności nabywać drzewo po cenach bardzo tanich, w czem też leży częściowa przyczyna taniości fabrycznego wyrobu. Fabryki i większe przedsiębiorstwa nie płacą zatem tych pośredników w kupnie, jakich opłacać musi rzemieślnik, kupując drzewo nieraz z 10 ręki, wskutek czego i cena materyału na targu jest wysoką. Jest rzeczą również dobrze znaną, że liczni handlarze drzewa dorabiają się stale znacznych majątków po kilkoletnich operacyach, mając przy zaczynaniu tychże zaledwie bardzo mały kapitał obrotowy.

W kraju naszym mamy przeto drzewo pierwszorzędnej jakości, ale tylko w lasach, jeżeli zatem rękodzielnictwo chce mieć możność nabywania materyału doborowego, a również i konkurowania z wyrobem fabrycznym głównie u nas obcokrajowym, musi pomyśleć koniecznie o środkach obrony, względnie o stworzeniu organizacyi, któraby sprawę pośrednictwa w nabywaniu materyałów w swoje ręce ujęła.

Organizacyą taką mógłby być Związek zawodowy stowarzyszeń przemysłowych w drzewie pracujących, którędy znając poszczególne potrzeby pojedynczych stowarzyszeń, zakup materyału na wspólny rachunek przedsiębrał i stowarzyszenia związkowe w potrzebny im materyał zaopatrywał. Obok stowarzyszeń przemysłowych produkcyjnych, mogłyby do Związku tego przystąpić także i cechy stolarskie, aby swym członkom cechowym dać również możność wzięcia udziału w tej organizacyi. Związek taki wyobrażam sobie jako stowarzyszenie zarobkowo gospodarcze na ustawie z r. 1873 wzgl. z r. 1906 oparte, z kapitałem udziałowym 100 do 200 tysięcy Koron, wpłacanym przez odnośne stowarzyszenia w miarę tychże wielkości i rozwoju. Członkiem Związku mogłyby być tylko organizacye rękodzielnicze dla wspólnej obrony interesów założone, a udziały musiałyby wynosić najmniej po 1000 K. W ten sposób zebrany

kapitał służyłby do przeprowadzenia kupna drzewa na pniu w wielkich ilościach, t. j. lasów, z których drzewo w tartakach związkowych zerznięte dostarczaneby było po własnej cenie członkom Związku w ilościach, odpowiadających stosunkowo wpłaconemu przez dane stowarzyszenie udziałowi tak, że każdy członek Związku korzystałby zawsze z ilości w miarę przez samego siebie spłaconym udziałem oznaczonej.

Ponieważ uważam, że stworzenie takiego Związku nie przedstawiałoby tak wielkich trudności, a tak stowarzyszenia produkcyjne, jak i Cechy na złożenie kapitału śmiało zdobyćby się mogły — proponuję odbycie w pierwszej połowie grudnia b. r. osobnej konferencyi delegatów wszystkich krajowych stowarzyszeń w drzewie pracujących, na której projekt statutu zostałby delegatom przedłożony i na której możnaby organizacyę Związku omówić i wstępne kroki w tym kierunku dla zrealizowania rzeczy poczynić. Dobrze zatem będzie, jeżeli czytelnicy naszego pisma rzecz w stowarzyszeniach swych rozważyć zechcą i gdy zwołamy konferencyę, już przygotowani do niej przybędą. *Wł. Niemczynowski.*

Myśli tej należy szczerze i gorąco przyklasnąć i zalecić szerokim kołom i Związkom zawodowym stolarzy pilne rozważenie i omówienie projektu członka naszej Redakcyi p. Władysława Niemczynowskiego, który jako Kierownik krajowej Szkoły stolarskiej i długoletni Prezes Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej zna niewątpliwie bardzo dokładnie potrzeby i braki naszego rękodzieła stolarskiego, biorąc w jego rozwoju żywotny i wybitny udział. Omówiwszy z nim poruszone kwestye i rzucony śmiało końcowy projekt, dodajemy od siebie następujące uwagi:

Do sprawy tej tak ważnej do podniesienia ducha asocyacyi, rozwoju i utrwalenia ekonomicznych podstaw stolarstwa pragnęlibyśmy bardzo wciągnąć również naszych współbraci zawodowych z Księstwa Poznańskiego, którzy już u siebie o podobnym projekcie pomyśleli i nawet go w życie wprowadzili. Mianowicie w dniu 29 marca b. r. na zebraniu delegatów stowarzyszeń stolarskich w Poznaniu założono „Związek Stolarzy" i uchwalono jego statuty, których § 1 opiewa:

„Związek Stolarzy" ma zadanie popieranie gospodarczych i stanowych interesów swych członków, a mianowicie przez:

a) normowanie płacy i ceny surowca i wyrobów;

b) zakładanie Spółek, celem wspólnego zakupna surowca i sprzedaży w wspólnych magazynach,

i t. d., a nadto: inne środki nie wykluczone.

Jak więc widzimy zwłaszcza z ustępu *b)* tegoż artykułu, określającego zadania i cel Związku, stolarze tamtejsi odczuwają doskonale potrzebę wyzwolenia się z pęt handlarzy surowca, sądzimy zatem, że wciągnięcie ich do wspólnej akcyi nietylko jest możliwe, ale i bardzo pożądanem ze względu na to, że u nich pierwsze kroki poważne na tem polu już zrobiono, dając nam przykład godny naśladowania, i że ze Związkiem takim, który w przeciągu kilku miesięcy zyskał około 400 członków solidarnych, w pierwszym rzędzie liczyć się powinniśmy, a wskazanem i dla nas i dla nich z tego powodu, że właśnie galicyjskie drzewo idzie przeważnie na eksport do Prus.

Zwracamy się tedy na tej drodze do Was Panowie w zaborze Pruskim, a przedewszystkiem do Zarządu Związku Stolarzy w Poznaniu i Zarządów Okręgowych, aby sprawę tu podniesioną zechcieli poważnie na swych zebraniach rozważyć i ewentualnie postanowić wysłanie swych delegatów na wspólną konferencyę do Krakowa, na którą osobno zresztą zaproszenia wyszlemy, a w każdym razie prosimy bardzo Czcigodnego Prezesa Związku p. Ign. Kornaszewskiego o ujęcie sprawy w swe sprężyste ręce i zawiadomienie nas o przebiegu dyskusyi i widokach wspólnego porozumienia.

Również i nasze krajowe Zarządy Cechów i Stowarzyszeń przemysłowo rękodzielniczych, pracujących w drzewie, upraszamy o doniesienie nam po rozważeniu powyższego projektu o widokach wspólnej akcyi oraz postanowieniach co do wysłania swych delagatów.

Niemniej gorąco prosimy Szanowną Redakcyę „Przemysłowca" w Poznaniu, jako zasłużony organ Związku Towarzystw Przemysłowych o podanie tej naszej odezwy do wiadomości interesowanym Towarzystwom Przemysłowym, a prasę krajową o zachęcanie do zajęcia się tą żywotną sprawą.

Redakcya.

KORESPONDENCYE.

Poznań, w październiku 1908.

Wynalazek Polaka.

Pod zajmującym nagłówkiem: „Pogrzeb bez zwłok" obiegła niedawno pisma niemieckie wiadomość, iż w miejskim lazarecie w Katowicach ustawiono w śmiertelnicy trumienkę z rzekomymi zwłokami dziecka, w której jednak rodzice i krewni, gdy się domagali ujrzenia trupa, ku wielkiemu zdumieniu spostrzegli jedynie koszulkę dzieciny, ze złożonemi na krzyż rękawami! Zwłoki dziecka, przeznaczone widocznie do sekcyi dla jakiego zakładu anatomicznego, po zarekwirowaniu pomocy policyjnej wydobyto nareszcie ze sklepu i teraz dopiero mógł się odbyć rzeczywisty pogrzeb zmarłego dziecka, a nie samej tylko koszulki śmiertelnej!

W tym razie rzecz wyszła na jaw skutkiem bardzo energicznego wystąpienia rodziców, ale czy nieraz już nie odbyły się może z lazaretów „pogrzeby bez zwłok"?! A dalej czyż nie znamy częstych wypadków, iż wywożono ze szpitala zwłoki Jana Kasprzaka zamiast Kaspra Jankowiaka itp., a spostrzegano „pomyłkę" nieraz dopiero po dłuższym czasie?!

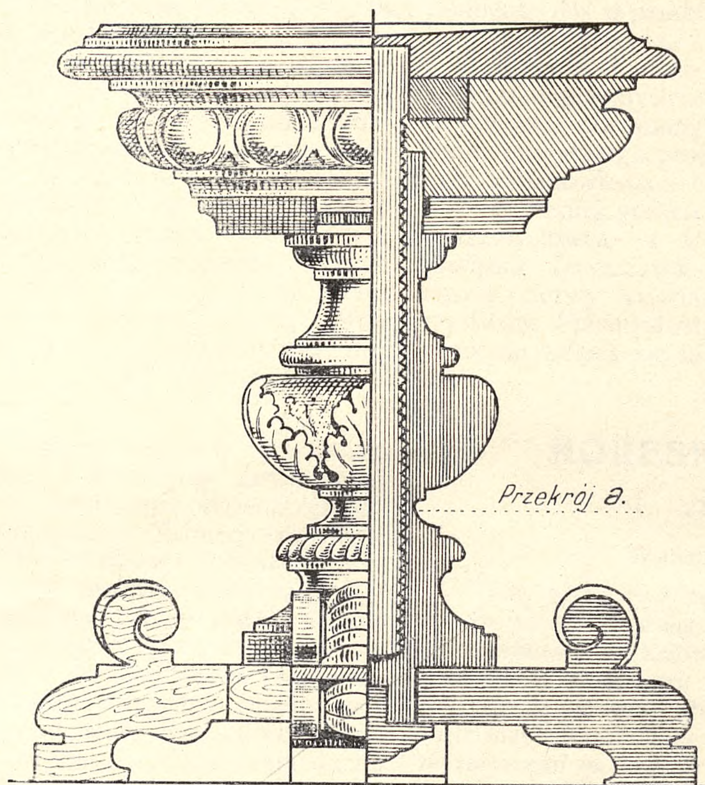
Jak takim wypadkom zapobiedz?

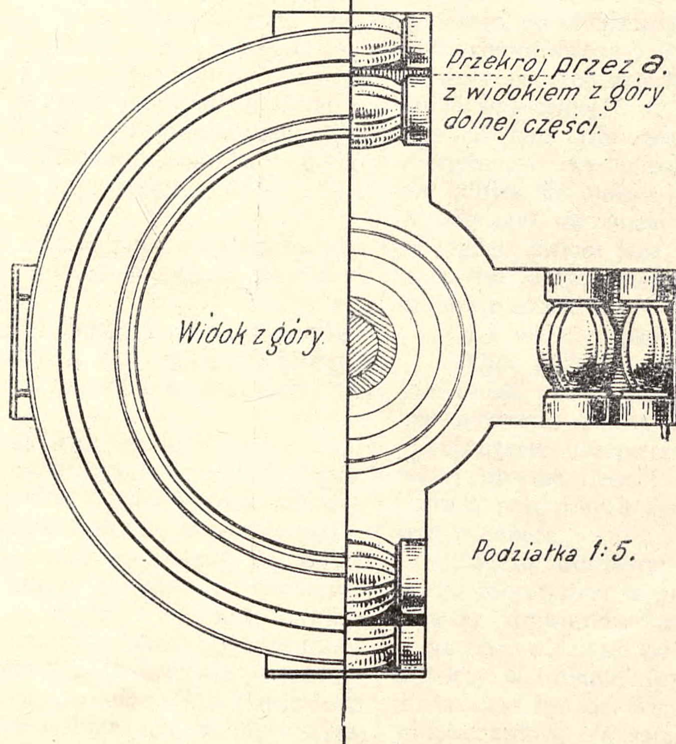
Otóż godzi się z tej okazyi przypomnieć, że właśnie rodak, pan Franciszek Skowroński z Ostrowa otrzymał niedawno patent na trumnę z podwójnem wiekiem, której użycie ubezpiecza nietylko od niespodzianek, jak wyżej opisane, lecz i od wielu innych niedogodności i obaw, połączonych z chowaniem w używanych dotychczas trumnach.

Wieko wewnętrzne trumny pomysłu p. Skowrońskiego zaopatrzone w głowach szybą szklaną, tak że otworzywszy drzwiczki, specyalnie w zewnętrznem wieku urządzone, widzi się odrazu, czy, jaki trup i w jaki sposób leży w trumnie. Rodzina, znajomi itd., przybywający do lazaretu lub do domu zmarłego, mogą każdej chwili widzieć zwłoki, nie narażając się przytem na wdychanie niezdrowych gazów, jakie się wydzielają, gdy trup leży w trumnie otwartej.

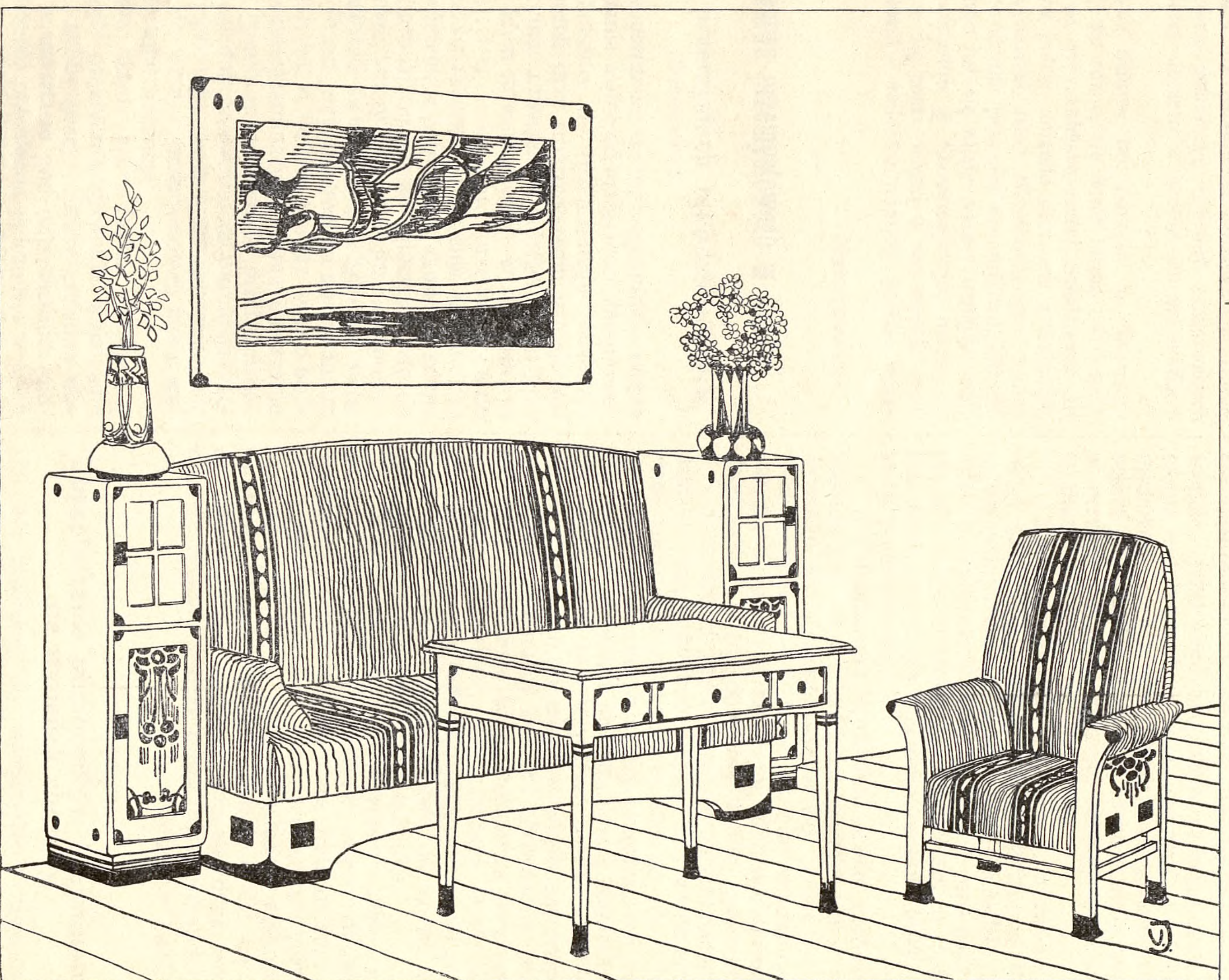
Korzyści używania takich trumien są więc bardzo rozliczne. Kontrola wobec zwłok ze strony lekarzy, władz i t. d. odbywać się może aż do ostatniej chwili przed

Taboret do fortepianu.





Projekt. Wł. Niemczynowski.



MEBLE SALONOWE.

spuszczeniem zwłok do ziemi. W szczególności: zmarłych na zaraźliwe choroby może rodzina oglądać i pożegnać bez obawy; rodziny niezamożne, zniewolone dotąd, skoro posiadają mało miejsca, wyprawiać trupa z domu jak najrychlej, mogą zatrzymać u siebie drogie zwłoki do ostatniej chwili; w szpitalach zaś i lazaretach kontrola ze strony rodziny, ażeby nie brano trupów bezprawnie do anatomii lub nie zamieniano przez pomyłkę i nieuwagę, jest najściślejszą.

Nadmienić jeszcze wypada, iż p. Skowroński otrzymał także częściowo już patenty na grobowiec i trumnę, dające bezwarunkową gwarancyę ochrony pochowanych w letargu od śmierci dopiero w grobie samym skutkiem uduszenia.

Przytem nowe trumny itd. pomysłu p. Skowrońskiego bynajmniej nie różnią się wiele formą od dotychczasowych, i też co najważniejsze, ceną! Spodziewać się należy, że przemysł polski stolarski skorzysta z widoków, jakie mu dają wynalazki pana Skowrońskiego. Jeżliby w Poznańskiem do skutku przyszło towarzystwo, którego tworzeniem podobno już się zajęły osoby, uznające wartość praktyczną pomysłów p. Skowrońskiego, byłoby to dowodem budzącej się coraz więcej u nas energii przemysłowej! Boć dotąd i najlepsze pomysły polskie wykonywali obcy!

»Przemysłowiec«.

Z ustawodawstwa przemysłowego w Austryi.

Egzamina w przemysłach rękodzielniczych.

(Dokończenie).

Celem przypuszczenia do tego egzaminu, winien uczeń wnieść podanie wolne od należytości stemplowej, własnoręcznie napisane, do przełożonego stowarzyszenia w razie, jeżeli przy stowarzyszeniu istnieje komisya egzaminacyjna, a majster, u którego uczeń praktykuje, jest członkiem stowarzyszenia – w przeciwnym zaś razie do komisyi egzaminacyjnej urzędowej – a do podania dołączyć świadectwo wyuczenia się, tudzież świadectwo z ukończenia z pomyślnym skutkiem szkoły przemysłowej-uzupełniającej. Nadto zgłaszający się do egzaminu uczniowie, którzy pracowali już jako pomocnicy, mają przedłożyć świadectwo, względnie świadectwa pracy. – Przed przypuszczeniem do egzaminu składa każdy kandydat, o ile nie wykaże swego ubóstwa, przepisaną taksę egzaminacyjną. O przypuszczeniu kandydatów do egzaminu rozstrzyga przełożeństwo stowarzyszenia, względnie przewodniczący komisyi urzędowej; w razie nieprzypuszczenia może zgłaszający się wnieść zażalenie do władzy przemysłowej, która wydaje orzeczenie w toku instancyi.

Egzamin sam składa się z części teoretycznej i praktycznej. Część praktyczna obejmuje wykonanie sztuki czeladnej i próby pracy. Sztukę czeladną wykonuje kandydat w warsztacie pod odpowiednim nadzorem i po ukończeniu przedkłada ją komisyi w dzień egzaminu, wraz z poświadczenien właściciela warsztatu, iż sam bez czyjejkolwiek pomocy ją sporządził. – Próba pracy, która ma stwierdzić, że egzaminowany posiada dostateczną pewność ręki i wprawę w wykonywaniu czynności praktycznych swego rzemiosła, może być wykonaną albo przed komisyą egzaminacyjną, albo w warsztacie wyznaczonym przez komisyę. Jeżeli sztuka czeladna została sporządzona przed komisyą egzaminacyjną, to próba pracy może odpaść zupełnie.

Spis tych wszystkich robót, które jako sztuki czeladne i próby pracy należy z reguły zadawać uczniom poszczególnych rzemiosł przy egzaminie czeladniczym, wydało drukiem ministerstwo handlu reskryptem z dnia 7 października 1907 r.

W części teoretycznej egzaminu musi kandydat wykazać, iż jest dostatecznie obznajomiony z wartością, nabywaniem, przechowywaniem, przeznaczeniem i obrabianiem materyałów surowych i pomocniczych, używanych do wyrobów jego przemysłu, iż zna i umie się posługiwać maszynami, używanemi w jego zawodzie. – Jeżeli kandydat przedłożył świadectwo z ukończenia z dobrym skutkiem uzupełniającej szkoły przemysłowej, wówczas może komisya zaniechać egzaminowania go z czytania, pisania, rachowania i rysowania, w przeciwnym razie egzamin rozciąga się także i na te przedmioty.

Zaznaczyć tu należy, iż uczeń, który nie będzie mógł przedłożyć świadectwa z ukończenia II klasy szkoły przemysłowej-uzupełniającej, nie będzie do egzaminu przypuszczony; pociągnie to za sobą nader smutne dla niego konsekwencye. Skutkiem tego bowiem nie uzyska on nigdy dyplomu na czeladnika, ani też karty przemysłowej.

Po ukończeniu egzaminu orzeka komisya większością głosów, czy kandydat egzamin złożył i w tym wypadku wydaje mu świadectwo, wolne od należytości stemlowej – w razie zaś, gdy wiadomości jego okazują się niewystarczającemi, komisya wyznacza najdalej za 6 miesięcy powtórny termin egzaminu.

Odrzucenie przez komisyę egzaminacyjną podania ucznia, względnie niepomyślny wynik egzaminu może także jego naukodawcę narazić na wdrożenie dochodzenia ze strony władzy przemysłowej; w razie gdy egzamin wypadł niepomyślnie i komisya stwierdziła, iż winę w tym wypadku ponosi majster przez zaniedbanie swych obowiązków względem ucznia, wówczas przewodniczący komisyi obowiązany jest uczynić o tem doniesienie do przełożeństwa stowarzyszenia i do właściwej władzy przemysłowej, która, po przeprowadzonem dochodzeniu, może majstrowi po myśli § 98 ust. 4 ustawy przem. odebrać na zawsze albo na pewien czas prawo trzymania uczniów.

Wobec tak surowych przepisów ustawy nie powinni pracodawcy lekceważyć swych obowiązków względem uczniów już to przez niezgłaszanie ich do szkoły przemysłowej-uzupełniającej zaraz w pierwszym roku praktyki, już to przez nienależyte wyuczenie ich rzemiosła. Niesumienność majstrów mścić się będzie na nich samych, a co smutniejsze, zwichnąć może nieraz całe życiem łodzieży powierzonej ich pieczy.

Stanisław Batko.

Ubezpieczenie pomocników i terminatorów na wypadek choroby.

Na zapytanie, czy stowarzyszenie zawodowe ma prawo założyć wyłącznie dla pomocników zawodową kasę chorych, a co do terminatorów uchwalić, że mają oni przystąpić do pow. kasy chorych, wydało Ministerstwo handlo w świeżo ogłoszonem rozporządzeniu następujące rozstrzygnięcie:

„Gdy przemysłowe stowarzyszenie zawodowe wedle § 121 ust. z 23 lutego 1897, celem wspierania pomocników na wypadek choroby obowiązane były do zakładania kas chorych lub do przystępowania do istniejących już tej kategoryi zakładów i gdy tem samem ubezpieczanię

się poszczególnych pomocników na własną rękę było niedopuszczalne, zniósł § 121 ust. z 5. lutego 1907 przymus tworzenia kas zawodowych, względnie korporatywnego przystępowania do już istniejących, a utworzonych stosownie do przepisów ustawy o kasach chorych – wobec czego nie jest ono obowiązkiem, lecz tylko fakultatywną sprawą stowarzyszeń przemysłowych.

Wedle więc ówczesnego stanu prawnego nie jest niedopuszczalnem, by stowarzyszenie zawodowe pozostawiło swym członkom do własnego ich uznania, w której kasie chorych mają oni spełnić obowiązek ubezpieczenia pomocników, nałożony na nie przez ustawę ubezpieczenia na wypadek choroby.

Nowela do ustawy przemysłowej z 5. lutego 1907 wprowadziła w obowiązujących poprzednio normach dalsze zmiany co dò ubezpieczenia członków stowarzyszeń zawodowych na wypadek choroby, a to o tyle, że uznano za rzecz dopuszczalną ubezpieczanie pomocników i terminatorów we wspólnej zawodowej kasie chorych.

Równocześnie jednak orzeczono, że ta wspólna zawodowa kasa chorych nie jest jedyną dopuszczalną formą ubezpieczenia terminatorów na wypadek choroby, lecz, że dla terminatorów można tworzyć także własne — obecnie należące do kas wyliczonych w § 11 ust. o ubezp. na wyp. chor. zawodowe zakłady dla ubezpieczenia na wypadek choroby (kasy chorych terminatorów) – względnie, utrzymać już istniejące tego rodzaju kasy, podobnie, jak to przewiduje przejęty bez zmiany z ust. przem. z r. 1897 ostatni ustęp § 106 co do tworzenia własnych kas chorych dla pomocników zgodnie z § 73 lit. *d)* ord. przem.

Było niezawodnie zamiarem ustawodawcy, staranie się stowarzyszeń zawodowych o chorych terminatorów przez własne urządzenia zawodowe, co dotąd było możliwe jedynie na podstawie poprzednio uzyskanego uwolnienia terminatorów od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, umożliwić obecnie w ramach ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wynika to z postanowień ustępu 2 art. III. ust. z 5. lutego 1907, znoszącego ważność postanowień ustępu 2. § 4. ust. o ub. na wyp. chor.

Natomiast niema żadnego koniecznego powodu doczytania się w tekście ust. 1 i 2 § 121 wspomn. ust., iżby w razie założenia zawodowej kasy chorych dla pomocników, jeżeli nie została jednak założona własna zawodowa kasa chorych terminatorów, terminatorzy musieli być ubezpieczeni także w zawodowej kasie chorych pomocników.

Nie będzie tedy można stowarzyszeniom zawodowym odmówić prawa zakładania dla swych pomocników własnej zawodowej kasy chorych z równoczesnem dopuszczaniem terminatorów do ubezpieczania w powiatowej kasie chorych, względnie w innej takiej kasie, utworzonej w myśl ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Nie można też zabronić, by pozostawiono własnemu poszczególnych członkom uznaniu, w której z kas chorych uczynić zechcą zadość obowiązkowi ubezpieczenia terminatorów na wypadek choroby.

KRONIKA.

Dyrekcya Muzeum Miejskiego dla Sztuk i Rzemiosł oraz Instytutu dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie zawiadamia interesowanych, że dnia 16 listopada 1908 r. rozpocznie się Kurs zawodowy dla stolarzy meblowych. Kurs ten obejmie następujące przedmioty: 1) Rysunki zawodowe, 2) Rysunki wolnoręczne, 3) Rachunki, geometrya, 4) Maszyny, motory, 5) Kalkulacya. Nauka trwać będzie przez 12 tygodni od godziny 2 popołudniu do 8-ej wieczór. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko 14 kandydatów z Krakowa, Podgórza i okolicy. Od ubiegających się o przyjęcie na kurs wymagane jest najmniej ukończone 16 lat i świadectwo z ukończonej szkoły wieczornej uzupełniającej. Podania o przyjęcie własnoręcznie przez kandydata napisane i zaopatrzone świadectwem szkolnem, ewentualnie świadectwem wyzwolin, kartą przemysłową względnie świadectwem pracy lub książką robotniczą wnieść należy do Miejskiego Muzeum dla Sztuk i Rzemiosł w Krakowie, ul. Franciszkańska 4. w terminie nieprzekraczalnym do 8 listopada 1908 r.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas nauki zasiłek po 2 K. dziennie w wypadkach, w których wskutek uczęszczania na kurs ponieśliby uszczerbek w zarobku. Podania o udzielenie takiego zasiłku zaopatrzone świadectwem ubóstwa należy wnieść również do Muzeum miejskiego dla Sztuk i Rzemiosł w Krakowie.

Konkurs na projekt mebli. Dyrekcya Muzeum miejskiego dla sztuk i rzemiosł w Krakowie rozpisuje konkurs na projekt mebli do pokoju sypialnego. Konkurs ten ma służyć jako podstawa dla dalszego konkursu dla stolarzy na wykonanie nagrodzonych projektów. Warunki konkursu są następujące: Meble mają być skromne i proste, dostępne dla średnio zamożnych ludzi; wymagane są następujące okazy: łóżko, stolik nocny, szafa, umywalnia i krzesło; rysunki mają być wykonane w skali 1:10, z oznaczeniem materyału i szczegółów ważnych przy wykonaniu; termin nadsyłania projektów (oznaczonych godłem i nazwiskiem w zamkniętej kopercie) pod adresem Muzeum ul. Franciszkańska 4, upływa z dniem 1. grudnia b. r.; nagrody wynoszą: I nagroda 250 K, II 100 K; autorowie nagrodzonych projektów mają obowiązek skorygowania rysunków szczegółowych dla stolarzy przy konkursie następnym; okazy nagrodzone stają się własnością Muzeum; sąd konkursowy stanowią pp.: T. Stryjeński, J. Bukowski, J. Czajkowski, Wł. Ekielski, L. Puszet i M. Szczepański.

Otwarcie warstatów studenckich. W domu Ligi pomocy przemysłowej przy ul. Chorążczyzny we Lwowie otwarto dn. 15. b. m. instytucyę warstatów studenckich. W uroczystości tej wzięło udział grono zaproszonych gości, między innymi ks. Arcybiskup Teodorowicz, P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Dembowski, radca szkolny dr. Fr. Majchrowicz, grono radnych miejskich z prezydentem Ciuchcińskim, rodzice uczniów zapisanych do warstatów, członkowie prezydyum „Ligi“ z ks. A. Lubomirskim, Biuro „Ligi“, oraz młodzież.

Lokale warstatowe mieszczą się w parterze i zajmują cztery pokoje na warstaty, a dwie ubikacye na szatnie.

W jednej dużej sali mieszczą się warstaty ślusarskie, po przeciwnej zaś stronie w dwu mniejszych salach pomieszczono dział stolarski, tokarski i snycerski. Obok sal warstatowych mieszczą się garderoby i umywalnie.

Warstaty obliczone są na 80 uczniów, którzy podzieleni zostaną na 4 oddziały. W każdym oddziale 10 pracować będzie w ślusarni, po 5 zaś w tokarni i stolarni. Nauka odbywać się będzie co drugi dzień po dwie godziny. Werkmistrzem w dziale stolarstwa, tokarstwa i snycerstwa jest p. Stanisław Jamroż, instruktor krajowych kursów stolarstwa, w dziale ślusarstwa zaś p. Zygmunt Zajączkowski konstruktor fabryki wyrobów żelaznych Z. Piotrowicza.

Dotychczas zapisało się przeszło 30 uczniów.

Wiec rękodzielników i przemysłowców z całego kraju zwołuje „Izba stow. rękodzielniczych we Lwo-

wie“, która w r. b. obchodzi 40-lecie swego istnienia. Wiec odbędzie się we Lwowie 15 listopada w sali ratuszowej.

Dla rękodzielników. Z Wiednia donoszą: Z dniem 1 listopada utworzony zostanie przy ministerstwie robót publicznych dział dla spraw kredytowych dla rękodzielników.

Wycieczka przemysłowo-rękodzielnicza. Instytut technologiczny przy Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie urządza w miejsce zapowiedzianych ostatnich dwu wycieczek do Wiednia celem zwiedzenia wystawy techniki rękodzielniczej tylko jedną zbiorową w niedzielę, dnia 8 listopada b. r. W wycieczce tej biorą udział rękodzielnicy z zakresu przemysłów metalowego i drzewnego. Zgłoszenia udziału przyjmuje Izba do dnia 1-go listopada b. r.

Zjazd Związku Samodzielnych Stolarzy w Czempiniu (Księstwo Poznańskie) odbędzie się na sali p. Szukalskiego na dniu 8-go Listopada roku 1908 o godz. 3 po popołudniu. Porządek obrad:

1. Zagajenie przez prezesa okręgowego p. Mocka z Śremu, 2. Odczytanie protokułu z pierw. Zjazdu w Śremie odbytego 12 kwietnia 1908. 3. Referat wiceprezesa Związku p. Ciesiołki: Cele i zadania Związku, 4. Przyjęcie nowych Członków do Związku, 5. Wolne wnioski, 6. Zamknięcie zjazdu.

J. Boesche sekretarz.

Z wydawnictw.

Kurs stolarstwa. Podręcznik dla szkół technicznych, rzemieślniczych i amatorów, opracował Fr. Kuśmierski, kierownik warsztatów stolarskich Szkoły Technicznej Wł. Piotrowskiego w Warszawie. (Wydawnictwo tejże szkoły). Warszawa 1908.

Pod tytułem tym ukazała się bardzo cenna książka, ułożona nadzwyczaj systematycznie, w języku dostępnym dla odnośnej młodzieży, terminatorów i wogóle stolarzy, na 133 stronicach tekstu, objaśnionego 78-ma grupami rysunków; porusza ona w odpowiednim zakresie wszystkie pytania, mogące powstać przy nauczaniu praktycznem danego rzemiosła. W 25 rozdziałach, rozpatrujących bądź umiejętności, bądź własności: strugnicy i jej części, piłki ramowej, rozwierania, ostrzenia piłek, ustawiania i naprężania taśmy piłkowej, strugów, teoryi struga, ostrzenia noży, obsadzania i ustawiania noża w strugu, równania podeszwy i zmniejszania szpary struga; następnie: o drzewie, o suchości jego, o jego wadach, o obrabianiu, o dłutach, o kleju, klejeniach i fornirowaniu, o świderkach i wierceniu, o krajnikowaniu; zasadnicze złącza drzewa, wygładzanie go, obwodzenie, wreszcie malowanie, polityrowanie, lakierowanie i barwienie drzewa — autor zwięźle i bez niepotrzebnego balastu wykłada naukę stolarstwa i styczne z nim rzemiosła.

Nadto stara się autor wszędzie dać nową terminologię (obok dotychczasowych nazw — przeważnie niemieckich).

W braku u nas zupełnym odpowiedniego podręcznika, książka ta nabiera szczególnej wartości, a ułożona w odpowiednim zakresie, znajdzie użytek i u amatorów; niektóre zaś rozdziały w niej (o własnościach drzewa, o złączach i t. d.) zaciekawią także niejednego z budowniczych, zwłaszcza wobec nowego dla tych ostatnich pola projektowania umeblowania i wogóle wewnętrznej architektury.



Fig. 1.

Cena książki wynosi 75 kop. — Zamawiać ją można w Redakcyi „Przeglądu Stolarskiego“.

Do naszych rycin i tablic.

Fig. 1. Sprzęty do salonu w stylu modernizowanego renesansu z gruszki na kolor czarny bajcowanej, matowanej. Figura ta przedstawia: a) stolik z kwadratową płytą wyścielaną pluszem, odwracaną, a służyć mogącą albo do gry w szachy albo do kart. Pod płytą po obu stronach można urządzić przedziałki na karty lub figurki szachowe; b) taboret do fortepianu na śrubie z drzewa na bogatej podstawie krzyżowej umieszczony, którego szczegółowe przekroje przedstawione są na tab. V.; c) teczka na nuty z ruchomo na zawiasach urządzoną przednią ścianką, przytrzymywaną łańcuszkami ze złoconego galwanicznie mosiądzu, której tło wyłożone pluszem przyciska odpowiednio wycinana płytka. Wszystkie te sprzęty zaopatrzone rzeźbą dają całość oryginalną a stylową.

Tablica V. Taboret do fortepianu: rysunek ten przedstawia a) widok z przodu, b) przekrój pionowy i c) przekrój przez *a* z widokiem z góry dolnej części, jako powiększone szczegóły do figury 1) b) w podziałce 1 : 5.

Tablica VI. Meble salonowe, a to kanapa pluszowa z dwiema żardinierkami na kwiaty po obu bokach, stolik, i fotel.

Pośrednictwo w pracy.

PP. majstrów stolarskich uprasza się o podawanie wolnych miejsc dla czeladników i terminatorów w ich pracowniach, zaś pp. czeladników o zgłaszanie poszukiwania pracy.

Rysownika, mogącego udzielać nauki rysunków wolnoręcznych i technicznych, a głównie rysunku zawodowego dla stolarzy — poszukuje za pośrednictwem naszem jedna z instytucyi w kraju. Posada do objęcia zaraz. Płaca początkowa ponad 1500 k.

Zgłoszenia obok podania kwalifikacyi i dotychczasowego przebiegu życia przyjmuje *Redakcya.*

Czeladnik stolarski, dobry meblarz i biegły w polirowaniu, potrzebny zaraz w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Przeglądu Stolarskiego“ codziennie od 6 – 8 wieczór.

Redakcya uprasza uprzejmie P. T. Czytelników z prowincyi o nadsyłanie korespondencyi, sprawozdań, wiadomości i ewentualnie zdjęć fotograficznych.

DLA PRENUMERATORÓW.

Administracya „Przeglądu stolarskiego“ przyjmuje do wykonania różne tablice, rysunki i projekty z zakresu stolarstwa meblowego i budowlanego po cenach przystępnych.



Za dział inseratowy Redakcya nie odpowiada.

Drobne ogłoszenia.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się: za każde słowo petitem 3 hal., zaś tłustym drukiem cena podwójna. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu odpowiedni opust.